Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 221 **Kraków, Piątek dnia 14 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Czego chce Franciszek Kossuth?

Żądania natychmiastowe i żądania dalszej przyszłości. — Rękojmie. — Co mówią Niemcy? — Zniżenie kwoty austrjackiej. — I my na tem zyskamy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Czego chce opozycja w parlamencie węgierskim, jakie stawia warunki, jakim jest jej program w sprawach wojskowych?

Danie ścisłej odpowiedzi na te pytania jest koniecznie potrzebnem, jeżeli chcemy zrozumieć położenie polityczne wewnętrzne monarchji Habsburskiej w chwili obecnej. Odpowiedź musi być ścisłą i dokładną, ponieważ prasa wiedeńska, popychana ku temu przez centralistów tutejszych, wręcz nieprzyzwoicie kłamie, przedstawiając żądania opozycji jako potworny zamach już nietylko na całość Austro-Węgier, ale wprost na bezpieczeństwo Austrji. Tymczasem naprawdę żądania stronnictwa niezawisłości są bardzo skromne, realne, czyli możliwe do spełnienia i oparte na pozytywnym gruncie, bo na fakcie, że istnieje odrębne królestwo węgierskie, które chce być panem u siebie w domu.

Żądania stronnictwa niezawisłości dzielą się na dwie grupy. Pierwsza grupa obejmuje takie żądania, które mogą i muszą być zaraz spełnionemi.

Druga grupa liczy żądania, których spełnienie zależy od przygotowań systematycznych w ciągu szeregu lat. Co do tej grupy zatem opozycja zadowolniłaby się rękojmiami natury prawno-politycznej i osobistej, że do spełnienia tych życzeń o terminie dalekim, z czasem przyjdzie niezawodnie.

1. Przymusowe przeniesienie wszystkich oficerów, będących obywatelami węgierskimi, do pułków węgierskich. Dotychczas przenoszono tylko tych oficerów, którzy przeciwko temu nie protestowali.

2. Wychowańcy szkół kadeckich i Akademij wojskowych, którzy są obywatelami węgierskimi, muszą po otrzymaniu stopnia kadeckiego, czy oficerskiego wstąpić obowiązkowo do pułków węgierskich. Dotychczas wybór pułków przeważnie zależał od woli aspiranta.

3. W szkołach kadeckich i wojskowych, które się znajdują na terytorjum krajów korony św. Stefana, językiem wykładowym musi być język madziarski; język niemiecki może być tylko przedmiotem nauki.

4. Pułki węgierskie muszą otrzymać sztandary o barwach węgierskich i godła węgierskie zamiast orła dwugłowego, a oficerowie, zamiast szarfy polowej (Feldbinde) czarnożółtej, szarfę trójkolorową.

5. Sądy wojskowe w obrębie Węgier i dla pułków węgierskich muszą mieć język urzędowy madziarski, a nie niemiecki.

Do drugiej grupy należy głównie żądanie, zaprowadzenia w pułkach węgierskich komendy madziarskiej. Tutaj przecież samo stronnictwo niezawisłości przyznaje, że na razie niepodobna marzyć o spełnieniu tego życzenia. Brakuje bowiem dostatecznej ilości oficerów, władających językiem madziarskim. Na razie tymczasem stronnictwo niezawisłości zadowolniłoby się oświadczeniem prezesa ministrów i uchwałą parlamentu, że w ciągu lat dziesięciu wszystkie pułki, rekrutowane w obrębie Węgier, otrzymają komendę madziarską. Opozycja przecież żąda, by owym prezesem ministrów był polityk, cieszący się u niej pełnem zaufaniem a więc przedewszystkiem Wojciech hr. Apponyi.

Czy korona przyjmie owe żądania opozycji, pokaże się za dni kilka. Bardzo zajmującą jest natomiast postawa, którą wobec owych żądań madziarskich zajęła prasa najliczniejszego dzisiaj stronnictwa niemieckiego — stronnictwa ludowego.

Te gazety, których departament prasowy na wiedeńskiej Herrengasse nie może dozorować i trzymać na uwięzi tak usilnie, jak robi to z z dziennikarzami wiedeńskimi, wypowiadają otwarcie, że nie mają nic przeciwko spełnieniu życzeń wojskowych węgierskich, jeżeli polityce Madziarzy zgodzą się na podniesienie kwoty węgierskiej przynajmniej o 10 prc. Jest to żądanie bardzo rozsądne. Rzecz prosta, że Madziarzy — acz nie przypadnie im to do gustu — będą musieli koszta stopniowego tworzenia odrębnej armji węgierskiej ponosić z własnej kieszeni. Pod tym względem nie powinni się łudzić. Każde stronnictwo w parlamencie austrjackim oprze się płaceniu dotychczasowej wysokiej kwoty austrjackiej, a oprze się dlatego, że dzięki zmniejszeniu tej ostatniej będzie można zaoszczędzić w budżecie do 30 miljonów koron rocznie na cele zasiłków rolniczych, oświaty, budowy nowych dróg żelaznych, ulg podatkowych.

W ten sposób obie strony skorzystają: obywatele węgierscy zyskają fundamenty odrębnej armji węgierskiej, obywatele austrjaccy będą mniej płacili na cele wojskowe. Rozwiązanie bardzo rozsądne i pożądane, z którego niezadowolonym może być tylko centralista lub biurokrata.

Rozruchy żydowskie w Warszawie.

Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ donosi pod datą 10 b. m.:

W dniu wczorajszym ponowiły się rozruchy żydowskie w dzielnicy Nalewskiej. Rzecz się tak miała: Przez Nalewki szedł oddział śpiewaków wojskowych, znajdujących się w każdym pułku. Jakiś żyd zaczepił i zelżył młodego chłopca, ubranego w mundur, a śpiewającego dyszkantem (śpiewacy pułkowi podzieleni są na głosy). Na to wystąpił z szeregu starszy ze śpiewaków i uderzył żyda w twarz. Natychmiast zbiegła się gromada żydów, grożąc śpiewakom, a nawet turbując ich czynnie. Nadbiegła policja, ale usiłowania jej okazały się niewystarczającemi. Tłum żydów rósł coraz bardziej. Zaczęła się bójka na serjo. Ze strony żydów pojawiły się kije i drągi, a nawet w kilku wypadkach lano z okien ukrop na policję i oddział śpiewacki. Wtedy policja udała się o pomoc wojska. Zarekwirowano kozaków.

Przybył najpierw jeden oddział kozacki, potem drugi, trzeci i czwarty — i dopiero połączonemi siłami udało się przywrócić porządek. Mnóstwo osób jest rannych i pobitych i to z obydwóch stron. Aresztowano około 600 żydów.

Dziś panuje w dzielnicy żydowskiej względny spokój, przynajmniej pozorny.

Prasie nie wolno ani słowa o tem pisać. Ztąd kursują wiadomości przesadzone i nieprawdziwe po całem mieście, przedewszystkiem pomiędzy ludnością żydowską. W ogóle rozdrażnienie pomiędzy żydami jest, od czasu zajść kiszyniewskich tak wielkie, że warszawscy żydzi, czując się na siłach, a przytem zamieszkali razem w dzielnicy osobnej, odgrażają się, że czekają tylko na sposobność odwetu względem swych prześladowców. Są to jednak bezsilne pogróżki, a wywoływanie zajść ze strony żydów byłoby wielkiem nierozsądkiem, gdyż wszelkie niepo rządki o charakterze żydowskim musiałyby doprowadzić do najsmutniejszych rezultatów dla nich samych.

Konsulowie rosyjscy w Turcji.

Jedno z pism niemieckich zamieściło świeżo następującą ciekawą korespondencję, pisaną przez osobę dobrze obznajmioną ze stosunkami tureckimi.

Jako objaśnienie dwukrotnego morderstwa, popełnionego na konsulach rosyjskich, trzeba zauważyć, że konsulowie rosyjscy zachowują się w sposób tak wyzywający i brutalny wobec ludności tureckiej, że otoczeni są powszechną niechęcią.

W prywatnych stosunkach odznaczają się jaknajwiększą uprzejmością, ale wobec muzułmanów zachowują się arogancko i pozwalają sobie na rzeczy, które gdzieindziej nigdyby im nie przyszły do głowy.

Konsul Szczerbina padł ofiarą swojej w ten sposób pojętej „gorliwości w służbie“. Jego następca w Mitrowicy konsul Maszkow stał się sławnym z „nieugiętego“ postępowania. „Nieugiętość“ ta wyraża się w okładaniu miejscowej ludności nahajką przy lada okazji.

Charakterystycznym jest fakt, który się zdarzył niedawno na dworcu kolejowym w Uesküb. Wypadek ten bardzo łatwo mógł doprowadzić do zawikłań politycznych.

Maszkow oczekiwał z kilku urzędnikami na dworcu na jakiegoś kolegę urzędnika, który przybywał pociągiem.

Pociąg już było widać, a jeden z towarzyszy Maszkowa stał najspokojniej na szynach. Służbowy policjant albański wobec bliskiego niebezpieczeństwa, dotknął ramienia urzędnika, prosząc, by się z toru kolejowego usunął. Konsul Maszkow widząc to, rzucił się na policjanta i zaczął go okładać nahajką. Rozłoszczony Albańczyk wyciągnął na takie dictum rewolwer i zmierzył wprost w pierś Maszkowa. Tylko kilku oficerom tureckim, obecnym przy tej awanturze, Maszkow zawdzięcza swoje ocalenie.

Policjanta aresztowano, ale po kilku dniach wypuszczono go na wolność.

Wskutek tego Maszkow posłał swojego dragona do balego, żądając przeprosin z jego strony. Bali jednakże zaprotestował przeciw zwracaniu się do niego przez dragona i kazał odpowiedzieć Maszkowowi, że zadośćuczynienia może żądać przez posła rosyjskiego w Konstantynopolu. Dotychczas jednak nie słychać ani o przeprosinach balego, ani o tem, czy wiadomość o awanturze Maszkowa doszła do ambasadora rosyjskiego w Turcji.

Organa rządowe w Uesküb wiedzą o niepopularności Maszkowa, otaczają go dniem i nocą całą falangą szpiclów, aby ustrzedz go od zamachów na jego życie.

Drażniącym ludność okoliczną faktem jest, że tylko rosyjscy konsulowie występują w mundurach, które są bardzo podobne do wojskowych mundurów bułgarskich. Że to może denerwować ludność turecką, szczególniej pobudzoną ostatnimi wypadkami w Macedonii, to pewno. W każdym razie może drażnić krajowców widok obcego człowieka, ubierającego się w mundur wojskowy i to w mundur państwa, którego przyjazne usposobienie dla Turcji wydawać się musi wyznawcom Mahometa conajmniej podejrzanem.

Co do Rostkowskiego, to jego zachowanie się wobec władz i ludności tureckiej było zawsze bardzo ostre i grubjańskie, a przytem wątpić należy, czy ukrywał on swoje sympatje wobec Bułgarów. Dowodem na to jest fakt, że trzymał u siebie nauczyciela bułgarskiego.

Co zaś do samego faktu morderstwa, należy zauważyć, że żołnierze tureccy salutują dopiero wtedy, gdy na to otrzymają zezwalający znak oficera. I wogóle kwestja oddawania honorów wojskowych oficerom, jest tam znacznie łagodniej traktowana.

Nic więc dziwnego, że żołnierz turecki wpadł we wściekłość, widząc brutalne obejście obcego człowieka za to, że mu nie oddałukłonu.

Trzeba zauważyć, że nietylko rosyjscy konsulowie pozwalają sobie na „wysoki“ ton i bezceremonjalne obejście z ludnością miejscową. Widziano europejskich konsulów z Zachodu, którzy co chwila używali wobec tubylców wyrazów takich jak „donuis“ (świnia), „eszek“ (osioł), „eszol-eszek“ (ośli-syn) i tym podobnych. Jeden

z konsulów w Ueskub pozwalał sobie na strzelanie do psów na ulicy.

Korespondent podaje, że owi „konsulowie z Zachodu“ wymyślania te dawali naprzykład wtedy, gdy krajowiec nie rozumiał rozporządzeń konsula, wydawanych w języku... niemieckim.

Naturalnie, któżby inny mógł być brutalnym i gburowatym wobec ludności miejscowej — z urzędu wobec niego bezbronnej... Ale czasami i Turkom braknie cierpliwości.

Tortury więzienne w Rosji.

II.

We wczorajszym numerze podaliśmy fakty barbarzyństwa, uprawianego nad więźniami w petersburskiem więzieniu t. zw. „Kriesty“. Jak olbrzymie oburzenie wywołało barbarzyństwo to w społeczeństwie rosyjskiem, świadczy o tem śmiałość, z jaką przeciwko rządowi rosyjskiemu występują rodzice pokrzywdzonych ofiar. „Oswobożdienije“ podaje autentyczny tekst skargi, jaką na ręce ministra sprawiedliwości złożył niejaki Czebotarew:

„W środę dnia 11 czerwca uczyniono w więzieniu Wyborskiem dziką rozprawę nad uwięzionymi za sprawy polityczne. W czwartek dnia 12 czerwca udzieliła tut. kancelarja żandarmska pozwolenia na widzenie się z synem moim, uwięzionym w rzeczonem więzieniu. W dniu 13-go czerwca, pełniący obowiązki naczelnika więzień, na którego przybycie musiałem wraz z innymi czekać przeszło 3 godziny, oznajmił mi, że syna mojego pozbawił wyrok prawa widywania się z rodzicami i z żoną na przeciąg jednego miesiąca“.

W tym samym miesiącu czerwcu otrzymałem od mego syna list z więzienia. Syn mój nie kłamał przedemną nigdy. Mam więc prawo przypuszczać, że fakty, jakie w liście podaje, są prawdziwe. Truchlałem i drętwiałem przy czytaniu tych faktów.“

„Gdym w dniu 21 czerwca pokazał ten list prokuratorowi sądu okręgowego, ten zwątpił w możliwość podobnego zajścia“.

Czebotarew w dalszym ciągu opisuje wizytę swoją u tego, pełniącego obowiązki naczelnika więzień, który zarządził bestjalskie bicie więźni:

„Pan naczelnik więzień mówił mi dużo o niezbędności miar energicznych, mówił, że w takich masowych zajściach często cierpią nawet niewinni, że bardzo żałuje mojego syna (!!!). — Przytem dodał, że niedawno w ten sam sposób czyniono porządki i w innych więzieniach petersburskich.“

Do skargi swej Czebotarew dołączył list syna, opisujący całe zajście.

„Usłyszałem naraz rozdzierający krzyk. Nie mogłem wyrozumieć zkąd. Zacząłem przysłuchiwać się. Naraz skądinąd znowu krzyk straszny. Naraz na galerji przez drzwi usłyszałem szybkie kroki i jakby krzyki człowieka duszonego. Podbiegłem do drzwi, zacząłem przysłuchiwać się. „Duś gardło!“ — zakomenderował ktoś.— Usłyszałem charczenie. Drgnąłem.

Uczułem, że się święci coś niedobrego. Zadzwoniłem. Równocześnie wszystko naokół ucichło. Do moich drzwi podeszła szybko jakaś gromada ludzi. Otworzono drzwi — i w drzwiach około 15 żandarmów.

— Co to takiego? — zapytałem odruchowo. Zaczęli obchodzić mię bokiem.

— My ci zaraz pokażemy, co takiego! — i z tyłu uczułem kilka bolesnych pięści, spadłych na głowę, na barki, na plecy, poczem w piersi, w boki. Ktoś zawisł mi na włosach, ktoś trzymał mię za ręce.

Ogłuszony najzupełniej, pytałem bezmyślnie:

— Za co!

A razy padały wciąż, spadały pięście na głowę, w pierś. Bito spokojnie, metodycznie, z komfortem. Nie czuć było pośpiechu lub zapału. Potem rzucono mię na podłogę. Uderzyłem głową o ziemię i od tej chwili straciłem przytomność. Co dalej się działo — nie pamiętam.

Ocuciło mię straszne uderzenie pięścią w bok. Otworzyłem oczy i zobaczyłem dwóch żandarmów, ciągnących mię za nogi z celi, a reszta kopie mię nogami.

Oto głowa uderzyła o próg pokoju i wyciągnęli mię na galerję. Dociągnęli mię do schodów, wzięli mię pod pachy i znowu pociągnęli na dół.

Zbity, w podartej koszuli, na przedostatnim stopniu zapytałem naczelnika:

— Za co mię bito?

— Za to, żeś pan niepoń i szubrawiec — odpowiedział ten, nie patrząc na mnie.

(C. d. n.).

Katastrofa w Paryżu.

Do roku 1900 główną komunikacją wewnętrzną w Paryżu stanowiły omnibusy zaprzężone w trzy konie. Dopiero rok wystawy wszechświatowej pokazał konieczność utworzenia wewnątrz miasta połączenia kolejowego.

Stary spór pomiędzy gminą a miastem, kto miał prawo wybudowania kolei i korzystania z dochodów, został jeszcze w r. 1818 rozstrzygniętym na korzyść miasta. W r. 1900 rozpoczęto budowę kolei miejskiej.

Linje kolejowe idą wewnątrz obwodu fortyfikacyjnego miasta, łącząc się z koleją obwodową. Są to w trzech czwartych linje podziemne. Wszystkich linij jest sześć. Główna linja idzie od wschodu na zachód, od „Porte de Vincennes“ do „Porte Maillot“ na końcach swoich styka się z koleją obwodową.

Straszna katastrofa, o której donosiliśmy już w telegramach, rozegrała się na wschodniej linji obwodowej, pomiędzy stacjami „Rue de Couronnes“ i „Rue de Menilmontant“.

Kolej wszędzie ma dwa tory szyn i idzie przez niskie i wąskie tunele, co niewątpliwie przyczyniło się do powiększenia grozy położenia duszonych pasażerów pociągu. Siłą poruszającą kolej jest elektryczność, otrzymywana z trzech grup dynamo-maszyn umieszczonych niedaleko dworca Lyońskiego.

Szczegóły strasznej katastrofy są następujące:

Około godziny 8-ej wieczór konduktor Chauvin otrzymuje zlecenie przyczepienia swego pociągu próżnego do innego próżnego i skierowania obu na plac „de la Nation“. Uczyniwszy to postrzega na drodze, że z pod wagonów wydostają się od czasu do czasu małe płomyki; ma nadzieję, iż bez szwanku jeszcze dojedzie do stacji, gdy tymczasem pomiędzy dworcami Menilmontant i Couronnes, widocznie skutkiem zbyt bliskiego zetknięcia się przewodników, buchnął na metr wysoko płomień. W tej chwili zgasło w tunelu światło elektryczne, a zapełnił go dym gęsty. Personal wypada na dworzec nawpół żywy i podnosi gwałtowny alarm.

Tymczasem z przeciwnej strony nadjeżdża zapełniony pasażerami ze stacji Couronne inny pociąg; maszynista zatrzymuje się, widząc, że linja jest zatamowana. W tej chwili jednak cały pociąg napełnił się dymem i powstaje straszna panika wśród pasażerów, szczególniej po zagaśnięciu i tu światła. Pasażerowie, w liczbie 240, szukają wyjścia i cisną się do schodów wyjściowych. Całe sklepienie tunelu już w płomieniach.

Służba kolejowa usiłuje wskazać uciekającym drogę; ale nikt jej nie słucha, dym zaś coraz gęstszy zapełnia schody. Upływają godziny, zanim straż ogniowa może dostać się do tunelu. Wszyscy są w obawie, iż zapadnie się płonące sklepienie. Prefekt policji Lepine usiłuje kilkakrotnie wejść na schody wraz z kilkunastu urzędnikami, lecz naprożno. Początkowo przypuszczano, że nikt życia nie postradał. Około północy jednak szerzą się wieści, że połowa pasażerów zaledwie się uratowała, reszta uduszonych.

Przesłane prądy wody nie działają. Strażak spuszczony dusi się w drodze i woła, aby go natychmiast wyciągnięto. O godz. 3 nad ranem straż ratunkowa decyduje się przebić ulicę i w ten sposób utworzć otwór; o godz. 4 nad ranem strażak, dostawszy się przez otwór, wydobywa zwęglonego trupa, w kwadrans później u stóp schodów dworca Menilmontant znaleziono 7 ciał nieżywych. Wszyscy myślą, iż na tem koniec,

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

29 (Ciąg dalszy).

— Już ja wiem, kogo postawimy przeciw panu Navaschermi!

Doktor spytał:

— Kogo?

— Pana — zaryczał Spanga, mierząc na niego widelcem, jak gdyby do chciał przebić.

Grisolmi wybuchł, tak rzadkim u niego, śmiechem.

— Brawo! Doskonale! pyszna myśl!

Aleksander, choć z niechęcią, słuchał tych dysput o Navaschermim, wmięszał się wreszcie:

— Dlaczegóżby nie!

W jednej chwili twarz doktora przybrała wyraz smutku.

— Pan wiesz dlaczego?

— Zapewne, czuję dla pana głęboką przyjaźń i szacunek — mówił starzec wolno z wyrazem wielkiej serdeczności — i dlatego nie chciałbym go widzieć we włoskim parlamencie. Gdy pan będzie kandydować, to chociaż nawetby się pan cofnął, to przy panu może zwyciężyć inny nasz protegowany, który bez tego mógłby upaść. Jabym pana nie narażał przecie na bezcelowe poświęcenie.

Spanga zawołał:

— Naturalnie! Słusznie! Taką mowę to rozumiem!

— Nie przerywaj — rzekł Aleksander.

Grisolmi namyślał się z przymkniętymi powiekami.

Wreszcie spojrzał na D'Alpego wzrokiem zdecydowanym.

— Rozporządzaj mną pan zawsze.

Teraz Spanga nie mógł już wytrzymać.

— Niech żyje Grisolmi! Niech żyje D'Alpe! Napełnić kielichy!... A to co! Marjusz śpi?

Wzniósł toast: Biedni ludzie potrzebują mężów do pomocy i obrony. My mamy takiego i zrobimy go posłem na złość wszystkim łajdakom. Niech żyje Italia!

Powstali i wypili. Potem nastąpiła przechadzka w ciemnościach, podczas której Marjusz musiał wysłuchać jeszcze licznych dysput i żartów Spangi. Nagle ujrzał wstęgę świetlaną na niebie w kierunku Bellariwy.

— Ognie sztuczne! — rzekł.

Jedna po drugiej race wznosiły się i pękały deszczem złocistym; światło bengalskie oświecało pagórki, zmieniając je w jakieś czarowne zjawiska.

A tam się bawili. Mała odległość, zaledwie trzech kilometrów, była dla niego niezmierzona. Dzieliła szczęście od cierpienia, światło od ciemności, marzenie od rzeczywistości, życie od śmierci. A widok ten przeciągał się jakby zamęczyć go pragnął.

Wreszcie Aleksander rzekł do doktora:

— Proszę mi wybaczyć, ale już bardzo późno.

Następnie zwrócił się do Marjusza.

— Niech Jan zaprzęga.

— A gdzie mamy jechać?

— Do Bellarivy.

Bragio myślał, że go słuch myli.

— Bellarivy? Pan? na dzisiejszy wieczór?

Starzec milczał, wodząc oczyma za synem, który pędził ku stajni i nikł w ciemności.

Festyn był w pełni ożywienia: maluczcy umieszczeni na podwórzu, bawili się wraz z kobietami i dziećmi, jedząc i popijając. Goście byli w sali, gdy wszedł Aleksander. Wszyscy powitali go z uszanowaniem. Na terasie jednak niejedna twarz okazała niemiłe zdziwienie; powstało takie zamięszanie i szepty: D'Alpe.... D'Alpe...

Panowie ci szli wprost ku Fulwii.

— Dzięki wam, dzięki! — odpowiadała na życzenia.

— Co ci jest? — pytał Aleksander — mizerna jesteś.

— Takam zmęczona!

I padła bezsilna na fotel. Genowefa nadchodziła ze sali. Zarumieniona, ożywiona, jaśniejąca drogimi kamieniami; wspaniała! Powitała uprzejmie Aleksandra, a Marjuszowi zaproponowała turę walca.

Starzec uważnie odprowadzał ich wzrokiem.

— A gdzież Robert?

— O! pan D'Alpe! równocześnie wykrzyknął Navaschermi.

Żaccoli zatrzymał się na progu. W długim, czarnym surducie, z ruchami wymuszenie poważnymi, z plamami czarnej farby na twarzy, która od potu i gorąca rozpływała się z jego włosów, stał patrząc w sufit i czekał.

Navascherim zaczął, zwracając się do Aleksandra: Niech pan raczy pozwolić, aby w dzień Fulwii, pogodzenie tak upragnione przez ogół, mogło przyjść do skutku...

— Dobry wieczór Żaccoli — przerwał D' Alpe! — Jak się masz?

Wtenczas burmistrz niby roztargniony, i nie wiedzący, skąd i czyj głos słyszy, przystąpił, wołając monotonnie.

— Kogo widzę! Wszak to mój najzagorzalszy przeciwnik!

— Cieszy mnie — ciągnął dalej Aleksander — że w tak krótkim czasie zdołaliście założyć tak potrzebną instytucję i że jej prezesem jest młodzieniec tak skory do czynienia dobrego.

— Tak, to było konieczne. Ale panie tego, co chciałem powiedzieć, gdyby nie on...

Język jakoś wypowiadał mu posłuszeństwo.

— Pan i Marjusz, jesteście już na liście członków protektorów — mówił Robert — i myślę...

Regestr leżał otwarty na stole obok. Starzec zbliżył się i szybko wpisał: „Aleksander D'Alpe za siebie i syna lirów tysiąc.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale tuż około dworca Couronnes następuje straszne odkrycie: W kącie leży cały stos trupów, jeden na drugim; wielu bardzo trzyma chustki do nosa w rękach, twarze mają czerwone lub czarne od dymu. O godz. 7 rano było już 90 trupów! Przeważnie pochodzą ze sfer robotniczych, ale i wiele pań bardzo elegancko ubranych; bardzo dużo trupów dziecięcych: troje leży w uścisku, widocznie rodzeństwo.

Nadchodzą coraz nowe, a jedne straszniejsze od drugich, szczegóły. Naoczny świadek opowiada, że pięć wagonów jest niespalonych, ale ma potrzaskane wszystkie szyby i siedzenia.

Całe rano przed morgą i „Cité de la Caverne“ stoją tłumy ludzi; wolno wpuszczać tylko po 10 osób naraz. Tutaj rozgrywają się rozdzierające sceny. Komendant odwachu na ulicy Pasteur dyktuje spokojnie listę przynoszonych trupów. Trwa to przeszło godzinę. „Nr. 15 — woła — dama w żałobie, przy niej sakiewka, 20 franków, oczy wypalone. Nr. 18 — dziewczynka mniej więcej 10-letnia, kolana zwęglone, twarz niezmieniona, Nr. 40 — dama elegancko ubrana, lewa ręka zwęglona, brak nosa i t. d.

Przy wyjściu tunelowem całą noc i ranek brzmi dzwon, odprowadzający zmarłych do morgi; 92 trumny ustawiono na oddzielnym placu; cały Paryż okryty żałobą — zrozpaczeni ojcowie, bracia, matki, siostry snują się jak widma koło trupów.

Tołstoj i Wilhelm II.

Wczoraj odbywał się w lipskim sądzie krajowym ciekawy proces o słynną broszurę Tołstoja „Nie zabijaj!“ Proces jest o tyle ciekawy, że nie idzie tu bynajmniej o tłomaczenie niemieckie tej broszury, gdyż takie się nie ukazało i wogóle ukazaćby się w Niemczech nie mogło. Inkryminowana broszura jest rosyjskim oryginałem, wydanym w Anglji przez serdecznego przyjaciela Tołstoja A. Czertkowa, a w Niemczech oddana w komis lipskiej księgarni E. Diederichsa, który na składzie posiadał niewielką tylko ilość egzemplarzy. Broszura wydana w języku rosyjskim nie wieluby z pewnością w Niemczech znalazła nabywców, w szczególności prokurator niemiecki nigdyby się o niej nie dowiedział, gdyby nie starania kilku młodych „dyplomatów“ rosyjskich, pracujących przy ambasadzie berlińskiej. Ci panowie, chcąc zaznaczyć swoją gorliwość na dwie strony, postarali się o to, że o broszurze w Niemczech zaczęto mówić i że wreszcie spoczęła na stoliku prokuratora w sali rozpraw.

Powodem oskarżenia jest ciężka obraza Wilhelma II, jakiej się Tołstoj w kilku ustępach broszury dopuszcza, omawiając słynne odezwanie się cesarza o niedawaniu pardonu, wystosowane do żołnierzy niemieckich przed odjazdem do Chin. Dalszego materjału dostarczyła Tołstojowi przemowa Wilhelma II do rekrutów, w której głosił, że żołnierz dla obrony cesarza powinien w potrzebie własnego ojca i brata zabić. Kto zna ognisty temperament, z jakim Tołstoj każdą swoją polemikę prowadzi, domyśleć się może łatwo, jakich wyrażeń używa mówiąc o cesarzu, który ze — wszystkich monarchów — najsilniej może działa wbrew pokojowym ideałom rosyjskiego apostoła wolności. Epitety, jakie dostają się wojowniczemu cesarzowi, są niekiedy tak bezceremonjalne, że zaniechać musimy podania w całości odnośnych ustępów, które pewnie i wobec austrjackiego prokuratora ostaćby się nie mogły.

Egzemplarze znalezione w księgarni skazano na zniszczenie i zakazano rozszerzania broszury w państwie niemieckiem.

Niezwykła koronacja.

Wdowa po ministrze spraw zagranicznych, francuskim Waddingtonie — Amerykanka z rodu, wydała obecnie swe listy do rodziny („Letters of a Diplomats Wife, par Mary King Waddington“). Listy te, niezwykle zajmujące treścią, a bardzo zręcznie formą, obfitują w bardzo liczne wspomnienia ze świata dyplomatycznego.

Misje męża autorki nastręczyły jej sposobność do poznania prawie wszystkich głów koronowanych; przeróżnych królewskich wysokości, zwyczajnych książąt, ministrów, ekscelencji, nie doliczy się nawet czytelnik, taka ich mnogość. — Przytaczamy kilka wyjątków z pobytu państwa Waddingtonów w Moskwie, w czasie koronacji Aleksandra III. Waddington był wówczas „nadzwyczajnym“ posłem do reprezentowania Francji w uroczystości tej. Było to w marcu 1883 roku. Ambasador czyni wielkie przygotowania do wyjazdu. Wszystkich jednak dręczy, przygniata obawa, czy nihiliści nie zechcą skorzystać z koronacji, by wysadzić Kremlin w powietrze wraz z carem i całym światem dyplomatycznym. — „Obawiam się mocno tego — ale trudno — to już należy do karjery — zresztą ja jestem dziwnie nerwowa“ — pisze autorka.

Nerwowymi byli jednak wszyscy Rosjanie wówczas. Każdy miał w świeżej pamięci śmierć straszną Aleksandra II, te podkopy śmiałe pod całemi ulicami — zamachy. Tak samo przeto, jak pani Waddington, nie mieli i Moskale pewności, czy nihiliści nie zechcą skorzystać „z okazyi“.

Nie sypiając z rozdrażnienia, przygotowuje ambasadorowa swe toalety — zajmuje się urządzeniem dworu „nadzwyczajnego“ posła. Tymczasem do uszu pani ambasadorowej dochodzą słowa, które świadczą, że nie tylko ona ma głowę nabitą nihilistami.

— Pan bierzesz swą żonę? — pyta się jeden z dygnitarzy — nie rób pan tego, kto wie, co tam się stać może?

Innym razem znowu słyszy, jak mąż czyni różne dyspozycje przed odjazdem.

— Co do mego testamentu i zarządzeń na wypadek, gdyby nas co spotkało, to zawsze znajdzie się on tam a tam.

Zjawia się słynny ajent bezpieczeństwa, który ma być aniołem-stróżem „nadzwyczajnego“ posła w podróży i ten twierdzi, że wszystkie „wielkie figury nihilistyczne jadą do Moskwy“. W drodze samej ku Moskwie znowu tesame niemiłe wrażenia. W Berlinie stary cesarz Wilhelm pyta się p. Waddingtona:

— Więc z panem jedzie i żona do Moskwy? Ha! ja mojego następcy nie poślę tam!

Pomiędzy Warszawą a Moskwą ajent bezpieczeństwa uwiadamia posła ponownie, że „wszyscy wielcy szefowie nihilizmu towarzyszą im. W Moskwie p. ambasadorowa ogląda Kremlin, ci, co ją oprowadzają, nie kryją się ze swemi obawami. Obawa, oczekiwanie wśród niepokoju, dręczącego stanowczej chwili — to nastrój wszystkich w Moskwie. Nareszcie przyszedł dzień koronacji. Olbrzymie tłumy zgromadziły się po ulicach, na trybunach wojsko podwójnym szeregiem oddziela publiczność od orszaku koronacyjnego.

Tysiące, tysiące zgromadzonych, ale ani śmiechu, ani wykrzyków, ani popychania — cisza — wyczekiwanie w napięciu. Wszyscy czekają pierwszego sygnału armatniego: oznajmia on, że car wjeżdża do Moskwy. Jest sygnał — żegnają się wszyscy i znowu cisza. Car wszedł do Kremlinu — drugi sygnał: znowu powszechne żegnanie się i oczekiwanie.

Nareszcie nowe wystrzały: — ceremonja koronacji skończona! — Kremlin stoi na swem miejscu. Wszystkich opanowuje jakaś rzewność — tysiące zaczynają się całować, ściskać.

— To nic—zapewnia ajent bezpieczeństwa— na dziś dali spokój, ale za to na balu, albo na galowem przedstawieniu w operze.

Więc znowu obawa. Ajent powstrzymuje nawet p. ambasadorową, aby nie szła do opery. Oburza się na to odważna Amerykanka, idzie na bal, idzie do opery, ale kiedy się to wszystko skończyło, „wtedy dopiero odetchnęła swobodnie“. Niepewność, jak się skończy każdy dzień, była okropnie dręczącą, rozstrajała wszystkich: było to usposobienie ogólne, jak twierdzi pani Waddington'owa, która obok tego „strachu nihilistycznego“, umiała jeszcze dość dużo zachować swobody i bystrości, aby w listach opisać szczegóły inne, a prawdziwie zajmujące z tych uroczystości.

— Teraz, kiedy to wszystko minęło — pisze przy powrocie z Moskwy — i kiedy wszyscy mamy głowy swe na karkach, jestem bardzo zadowolona, żem była, żem to widziała — takich bowiem widowisk nie ujrzę już więcej w życiu swojem.

ZE ŚWIATA.

Wystawa miast niemieckich. — Statystyka o zębach. — Popielaty cylinder. — Nagroda Rzymu dla Polaka. — Ludność Wielkiej Brytanji.

Wystawa miast niemieckich odbywa się właśnie w Dreźnie i potrwa do końca b. m., ewentualnie może i dłużej. Daje ona pogląd na urządzenia publiczne w miastach, jak oświetlenie, drogi komunikacyjne, mosty, porty, pomniar miast, koleje miejskie, rozszerzanie się miast, place budowlane, mieszkania, sztuka, zdrowotność, szkoły, dobroczynność, szpitale, sprawy ubogich, kasowość, buchalterja, administracja, organizacja biur, statystyka, literatura itd.

* * *

Statystyka o zębach. Na dorocznem zebraniu związku centralnego niemieckich dentystów, które się odbyło w tych dniach w Berlinie, miał prof. dr. Rose bardzo interesujący wykład p. t. „Statystyka o zębach“. Prelegent na podstawie dat przez szereg lat zbieranych, wykazał, że ogólny stan zdrowia poszczególnych osobników zależny jest wielce od stanu zdrowia uzębienia. W wypadkach przed sobie badanych zauważył on, że prawie wszyscy, którzy utracili zdrowie zębów bardzo wcześnie, mniej cieleśnie są rozwinięci, niż ci, którzy zdrowe zęby zdołali zachować przez czas dłuższy. Najgorsze zęby, według wykazów statystycznych, posiadają zazwyczaj piekarze i cukiernicy, a ponadto ludzie pracujący umysłowo. Najlepsze zęby mają posiadać rolnicy. Prof. Rose twierdzi, że najważniejszem jest, aby zęby u dzieci traktowane były hygienicznie, bo zaniedbanie w owych czasach, później już prawie nigdy nie da się odrobić. Przysłowie litewskie powiada wprawdzie: „Smierć nie pyta o zęby“, ale nauka zadaje temu kłam.

* * *

Popielaty cylinder. Cylinder popielaty wraca do mody. Król Edward na ostatnich wyścigach w Parku Phönix w Dublinie ukazał się w takim cylindrze, a jak wiadomo, strój monarchy angielskiego jest miarodajny. W świecie elegantów angielskich przywrócenie cylindra popielatego wywołało wielkie wrażenie, a wśród kapeluszników radość niemałą. Pismo specjalne „Tailor and cutter“ żali się na to, że dobrze ubrani mężczyźni coraz bardziej znikają z ulic Londynu. Ci, których widać w Westendzie, to albo amerykanie, albo przybysze z prowincji. — Cudzoziemcy, przyjeżdżający do Londynu, nabierają skutkiem tego bardzo niekorzystnego i fałszywego mniemania o rozpowszechnieniu się taniego i podrabianego kapelusza panamskiego, który stał się tak modny w sezonie obecnym.— Kapeluszowi samemu pismo fachowe nie ma nic do zarzucenia, ale mało jest osób, któreby umiały nosić go właściwie i z szykiem.

* * *

Nagroda Rzymu dla Polaka. Rzymska akademja sztuk pięknych przyznała w tych dniach pierwszą nagrodę, z dwóch architektonicznych nagród Rzymu, p. Janowi Wielohorskiemu, urodzonemu w Nancy r. 1874, a uczniowi mistrza Laloux.

* * *

Ludność Wielkiej Brytanji wynosi 41 miljonów, z których 31½ milj. przypada na Anglję i kraje angielsko-saskie. Londyn z przedmieściami liczy 6,578.784 mieszkańców; w ciągu lat 10 przyrost wynosił miljon. W tym samym czasie zauważono zmniejszanie się ludności w Irlandji, która w drugiej połowie XIX wieku obniżyła się z 8 na 4 milj. Wynik ten wyjątkowy w Europie przypisać należy niezwykle licznemu wychodztwu Irlandczyków, którzy silnie zaludniają Stany Zjednoczone.

Nowe szczegóły
o polskiej kopalni złota.

Jak to niedawno donosiliśmy, w Ameryce północnej tworzy się spółka akcyjna, przeważnie polska, która pod kierownictwem znanego inżyniera p. Modesta Maryańskiego zamierza eksploatować kopalnię złota, położoną w Kalifornii nad rzeką Sakramento, a zwaną przez amerykanów także kopalnią „Original Quartz Hill Gold Mine“.

Obecnie p. Maryański ogłasza w „Dzienniku Chicagoskim“, że otwarcie tej wielkiej, a znaczne zyski przynieść mającej kopalni, niebawem nastąpi. Większa część potrzebnego na ten cel kapitału już została podpisaną i zebraną, a i zebranie reszty jest podobno zapewnione.

Widoki i podstawę tego pierwszego, o ile się nie mylimy w tym rodzaju przezsiębiorstwa polskiego, p. Modest Maryański tak opisuje:

„Bogactwo tej kopalni stwierdzone zostało przez inżynierów górniczych, dalej przez inżyniera górniczego W. W. Aleksandra, a ostatecznie przez inżyniera i rzeczoznawcę górniczego C. A. Luckhardta ze San Francisko, którego w roku 1893 komisja składająca się z ś. p. dr Midowicza, pp. J. F. Smulskiego i A. Kowalskiego, w celu sprawdzenia i potwierdzenia prawdziwości i rzetelności oceny tej kopalni, zaangażowała.

Próby podjęte i przeprowadzone na wielką skalę w dziesięcio-stemplowym młynie w ciągu półtora roku nietylko potwierdziły zdanie trzech ekspertów, ale w rezultatach swoich przewyższyły ich oczekiwania.

Z samego grzbietu złotodajnej góry, wystawionej na wpływy atmosferyczne, gdzie wiele złota skutkiem tego się wykruszyło, lub wypłukało, wydobyto kruszcu złotego w łącznej wartości za 50,560 dolarów. Z tego materjału część pewna złota jednak straconą została skutkiem niedostatecznych urządzeń, spowodowanych brakiem kapitału.

„Przy nieco głębszych poszukiwaniach, ale zawsze jeszcze ponad powierzchnią ziemi, natrafiono na niezmiernie bogaty kruszec, zawierający do 40 uncji srebra i 75 do 120 dolarów złota

na tonę kruszcu, który zawdzięczał bogactwo swoje telurkowi złota.

Te złotodajne żyły są nadzwyczajne grube i długie. Dotychczas w głębokości swej nie zostały tknięte, a kilka żył kruszczowych, złotodajnych, na terenach spółki i to pokaźnej grubości, zupełnie dotąd robotami górniczemi pominięto. Doświadczenia na miejscu poczynione, z całą pewnością wykazały, że w miarę spuszczania się w głąb, kruszec staje się w złoto bogatszym. Na każde sto stóp posuwania się w głębokość, na pewne liczyć można co najmniej na sto tysięcy ton kruszczu podobnej wartości, jak ta, którą się w młynie przez okres półtora letni otrzymało. Znachodzenie telurka złota daje jeszcze rękojmię, że oprócz olbrzymich zapasów rudy złotej normalnej, znajdują się w tej kopalni nadzwyczajne bogate rudy złota, które każdego czasu robotami górniczemi napotkane być mogą i w takim razie niezmiernie wysoko wartość kopalni, a z nią wartość akcji podniosą“.

Inicjatorem i organizatorem tego przedsiębiorstwa był ś. p. dr Midowicz. Obok niego jako założyciele działali ś. p. ks. Bażyński, ks. Grutza, sędzia La Buy i Smólski, a więc ludzie wśród Polonji amerykańskiej znani i wybitne zajmujący stanowiska. Akcje kopalni nabywać można dotychczas jeszcze po 50 dolarów za 100. Skoro atoli rozpoczną się prace w kopalni, cena akcyj, jak pisze p. Marjański, z całą stanowczością podniesiona zostanie.

Artykół p. Marjańskiego kończy się następującem życzeniem:

„Wobec budzącego się dzisiaj, tak koniecznego w Ameryce ducha solidarności i pracy zbiorowej, uważam szczęśliwe i pomyślne rozwiązanie sprawy kopalni polskiej, dla interesów naszych, za kwestję wagi pierwszorzędnej i dla tego życzyćby należało, aby przedsiębiorstwo to polskie, pierwsze tego rodzaju, jak najprędzej odżyło i plonem złotym akcjonarjuszy swoich obsypało“.

I my życzymy przedsiębiorczym rodakom za Oceanem, aby ich nadzieje nie były złudzeniem, lecz by kopalnia stała się dla nich naprawdę kopalnią złota.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Wigilja Euzebiusza wyznawcy i Anastazego męczennika; w sobotę Wniebowzięcie NMP.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 30, zachód przypada o godz. 7 minut —, długość dnia godzin 14 minut 30

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Tuchowa donoszą nam: W ostatnim czasie kilkakrotnie dał Tuchów oznaki życia, zapowiadając i dla naszego miasteczka jaśniejszą erę.

Wiele żywotności okazuje tut. „Sokół“, skrzętnie zbierając fundusze do budowy własnego gniazda. — Dość wspomnieć, że w 2-letnim niespełna okresie zebrano przeszło 1200 koron, zjednano 83 członków, a na zlot wysłano 14 umundurowanych druhów. — Również i Tow. Szkoły ludowej, obecnie liczące 94 członków, nie próżnuje: urządza odczyty, obchody narodowe, w b. r. zaś otworzyło wypożyczalnię książek o przeszło 400 dziełach doborowej treści. Ze smutkiem tylko wspomnieć muszę o tut. Kasynie, — które w ostatnich zwłaszcza kilku miesiącach stało się istną jaskinią gry hazardowej w karty, rujnującą mężów i ojców rodzin. Ej panowie! przestańcie, bo się źle bawicie! Dziś, gdy tyle palących spraw narodowych na porządku dziennym, gdy widmo klęski głodowej w kraju zagląda w oczy, zabawka ta wasza przestaje być zabawką. S. I.

Przywódcy Koła polskiego we Lwowie. We Lwowie bawią przywódcy Koła polskiego, ekscelencje: A. Jaworski, W. Dzieduszycki i D. Abrahamowicz.

Pojawienie się trzech widomych reprezentantów naszej delegacji wiedeńskiej na bruku lwowskim, w sezonie t. zw. ogórkowym — pisze „Słowo polskie — łączono zrazu z jakąś robotą politycznej natury, konwentyklem gwoli osłabienia przed miarodajnemi sferami wrażenia Sejmiku tarnopolskiego, którego rezolucje napsuły tyle krwi p. Koerberowi.

Tymczasem, jak się zdaje, i o ile nas informują ze strony poważnej, zjazd ekscelencyj Kołowych ze Skwarzawy, Jezupola i Siemienówki jest przypadkowy i niema wybitniejszego charakteru politycznego.

Zgromadzenie ruskich posłów we Lwowie. W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w hotelu George'a zebranie galicyjskich i bukowińskich ruskich posłów do parlamentu i sejmów krajowych. W zebraniu weźmie udział 23 posłów.

Seradela jako środek przeciwko Polakom. Za dowód, do jakiego stopnia ogłupienia dochodzą w swoim szale antypolskim niektórzy hakatyści, może posłużyć następująca wiadomość podana przez „Kur. Pozn.“:

Właściciel ziemski p. Gustaw Koschmieder na Przytocznicy, dzierżawiący przytem od pana Hilarego Bronikowskiego folwark Zamysły, napisał broszurę rolniczą pod tytułem: „Der Rettungsanker gegen das andringende Polentum, das sich durch seine niedrigere (!) Lebenshaltung, im Daseinskampfe von vornherein im Vorteil befindet, ist die Verbilligung der landwirthschaftlichen Produkte. Hierzu bietet die Serudella eine der wirksamsten Handhaben“. (Po polsku: Kotwicą zbawienia przeciwko napierającemu żywiołowi polskiemu, który we walce o byt odnosi większe korzyści przez swoje niższe wymagania życiowe, jest zniżenie cen na płody rolne, a temu obniżeniu cen seradela daje najskuteczniejszą podstawę.)

Wkracza to już w granice obłędu.

Przygoda Rosjanina. „Hałyczanin“ opisuje następującą przygodę, która spotkała we Lwowie pana Kuźmińskiego, docenta uniwersytetu i kustorza muzeum historycznego w Moskwie. Przybył on z Wiednia do Lwowa 7 b, m. wieczorem. Nazajutrz rozpoczął zwiedzanie i oglądanie miasta, ale na placu św. Ducha, zwrócił na siebie uwagę agenta policyjnego Güasberga. Ten, podejrzywając p. K. o szpiegostwo, zażądał legitymacji, poczem aresztował go, odstawił na policję, gdzie spisał protokół i zobowiązał do wyjazdu tegoż dnia ze Lwowa, przytem odebrał paszport, który miał oddać dopiero na dworcu. P. Kuźmińskij udał się do konsula i w resultacie dyrektor policji, który podobno nic o całej sprawie nie wiedział zwrócił p. Kuźmińskiemu paszport i pozwolił w mieście pozostać.

Za portrety Korfantego. Właścicielkę zakładu fotograficznego, p. Schön, która przez zamążpójście za poddanego austrjackiego, straciła przynależność do państwa niemieckiego, wydalono z Katowic za sprzedaż portretów posła Korfantego.

Wzruszająca ofiarność. Zarząd tramwajów miejskich w Warszawie ogłosił, że „wszyscy urzędnicy tej instytucji, oraz znaczna większość personalu służbowego, postanowili składać na rzecz powodzian część ze swych pensyj i wynagrodzeń w ciągu trzech miesięcy. Równocześnie donosi też zarząd, iż uznając obywatelską myśl tego postanowienia, uchwalił wypłacić z góry tę ofiarę, t. j. około 1000 rubli, a ponadto dołączyć do tej sumy ze swej strony 500 rubli. Ofiarność zarządu jest pochwały godna, ale rozczulić musi dobroczynność i obywatelskie poczucie wśród niższego i wyższego personalu. Wiadomo przecie, że ci niżsi funkcjonarjusze wynagradzani są bardzo skromnie. Naprawdę biedni są najwięcej dobroczynni!

Powodzie w Królestwie. Według raportu, złożonego władzom przez naczelnika powiatu warszawskiego, zostało zalanych w czasie ostatnich powodzi ogółem 1152 mórg zboża, 878 m. ziemniaków i 3389 m. siana, co tworzy w przybliżeniu sumę strat wyrażającą się w cyfrze 270.950 rb. — Najdotkliwsze straty ponieśli mieszkańcy gmin: Zagódź, Wilanów i Młociny. Jako środki na złagodzenie następstw klęski wskazano w raporcie potrzebę ustanowienia dla powodzian pewnych ulg w płaceniu podatków, wydawanie pożyczek bezterminowych, zorganizowanie dostawy produktów i ziarna do zasiewu i obniżenie taryf kolejowych.

Zjazd Inżynierów. Związek „Inżynierów austr. kolei państwowych“, którego działalność rozpościera się na wszystkie kraje tej połowy monarchji, urządza w Villach zjazd swoich członków, w czasie od 15 do 17 sierpnia b. r.

Oprócz członków bardzo licznie zgłoszonych, będzie również zastąpionych wiele technicznych stowarzyszeń Austrji.

Obecność swoją zapowiedzieli nadto: minister kolei, Ekscellencja dr Wittek, jakoteż wielu wyższych funkcjonarjuszów Zarządu kolei państwowych i inne władze.

Wraz z bardzo czynnym komitetem Zjazdu, przygotowuje się także miasto do godnego przyjęcia gości.

Program jest następujący:

15 sierpnia. Przyjęcie gości w rannem boisku.

Po południu wycieczka do jeziora Ossiaskiego.

Wieczorem o godzinie 8 bankiet w sali świątecznej.

16 sierpnia. Ekskurzja do portalu południowego tunelu w Karawankach w Birnbaum.

Po południu wycieczka do jeziora Weissenfels; wieczorem tamże oświetlenie wyżyn gorskich i jezior.

17 sierpia. Wycieczka do portalu północnego tunelu w Karawankach w Bärengraben.

Po południu przejażdżka po jeziorze Wörther, a wieczorem zwiedzenie jeziora, oświetlonego z okazji przedednia uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana.

Szkoła polska w Paryżu. Dnia 1 b. m. wobec dość licznie zebranej publiczności, odbyła się w Szkole polskiej w Paryżu uroczystość rozdania nagród, której prezydował dr Ksawery Gałęzowski. Po odśpiewaniu przez uczniów hymnu narodowego i po kilku wstępnych słowach prof. Gasztowta, przemówił dr Węckowski, który przez rok pobytu w Paryżu wykładał w Szkole. Zwracając się w szczególności do uczniów, prelegent zachęcał ich do wstępowania w ślady swych ojców, których ofiary i zasługi dla dobra kraju są niezliczone. Jeden ze szczerych przyjaciół Polaków w Paryżu, profesor Chassaing, wspominając ze wzruszeniem przyjazne stosunki z emigrantami, wyraził nadzieję lepszej przyszłości. Energiczną, acz bardzo serdeczną była mowa dyrektora szkoły p. Budzyńskiego, wzywającego dzieci do ciągłej i wytrwałej pracy.

Uroczystość urozmaiconą była przez deklamacje i bardzo udatne śpiewy narodowe. Prezes Gałęzowski podziękował mowcom, poczem została odczytaną lista odznaczeń. — Wyszczególnili się w ciągu z. roku uczniowie: Pujkis, Budzyński Marceli, Jędrzejowski, Żarkowski, Zembruski, Płucińscy Paweł i Karol i inni.

Jubileusz dogmatu. W d. 8 grudnia r. 1904 ubiegnie 50 lat od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny. Papież Leon XIII, utworzył specjalną komisję z kardynałów złożoną, dla obmyślenia sposobu uczczenia tego jubileuszu. Komisja ta postanowiła przedewszystkiem urządzić uroczyste nabożeństwo w patrjarchalnej bazylice św. Piotra w Rzymie, w której niegdyś dogmat ten o Niepokalanem Poczęciu został ogłoszonym i w patrjarchalnej bazylice Najśw. Panny Marji, na co przedstawiciele całego świata będą zaproszeni, zwołać powszechny kongres światowy ku czci Najśw. Panny w Rzymie podczas tych uroczystości, utworzyć odrębną bibliotekę Marjańską, złożoną z publikacyj o Najśw. Pannie. Nadto w ciągu całego roku urządzone będą pielgrzymki do miejsc cudownych Najświętszej Panny, oraz na całym świecie każdego 8 dnia miesiąca, począwszy od grudnia r. b., będą odprawiane specjalne nabożeństwa w kościołach, na ten cel przez władze kościelne przeznaczonych. Do wykonania programu uroczystości zawiązano w Rzymie komitet centralny, którego zarządzenia ogłaszane będą w organie jego p. t. „L'Immaculata“.

KRAKÓW 13 sierpnia.

Nabożeństwa. W kościele Najświętszej Marji Panny jutro, jako w święto patronalne, rozpoczyna się Nabożeństwo z Oktawą. Codziennie będą wygłaszane dwa kazania. W końcu odbędzie się nabożeństwo 40-to godzinne.

Jutro odbędzie się również nabożeństwo uroczyste u św. Kazimierza Braci Mniejszych (OO. Reformatów.)

W niedzielę odbędzie się odpust bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“ z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Pogrzeb ś. p. prałata Wincentego Smoczyńskiego. Zwłoki zmarłego proboszcza kościoła św. Florjana wprowadził do kościoła dziekan ks. kan. dr Czesław Wądolny. We czwartek wotywy żałobne odprawiali: ks. Sokołowicz ze zgromadzenia księży Misjonarzy i ks. Krupiński, proboszcz od św. Szczepana.

Sumę celebrował w asystencji duchowieństwa biskup sufragan ks. Anatol Nowak, który następnie eksportował zwłoki aż do rogatek łobzowskich. Przed trumną kroczył olbrzymi kondukt duchowieństwa z całego Krakowa, oraz Siostry Miłosierdzia.

Od rogatek liczny kondukt odprowadził zwłoki aż do samego Tenczynka.

Zgromadzenie służby tramwajowej. Ubiegłej nocy odbyło się przy ulicy Gazowej zgromadzenie służby tramwajów elektrycznych w Krakowie. Powodem zgromadzenia jest dążenie do uzyskania polepszenia bytu, skrócenia czasu dziennej służby, tudzież stabilizacji.

Przeciętna płaca konduktora lub motorowego wynosi 66 koron miesięcznie, a czas służby dziennej 12 godzin. Czas ten jednak przeciąga się o kilkadziesiąt minut.

Na zgromadzeniu przemawiał agitator socjalistyczny p. Tadeusz Reger.

Dostawy. Celem dostarczenia wyrobów uniformowych z sukna, skóry i płótna dla oddziałów wojskowej straży policyjnej we Lwowie i Przemyślu na rok 1904, ogłasza dyrekcja policji we Lwowie publiczną licytację, która odbędzie się dnia 31 sierpnia 1903 w biurze III dyrekcji policji, plac Smolki l. 4.

Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Umowa o opróżnienie Wawelu została — jak się dowiadujemy — zatwierdzona przez ministerstwo wojny. Komendant korpusu bar. Albori otrzymał o tem telegraficzne uwiadomienie.

Z Dyrekcji kolei państwowych. Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie dodatek I do taryfy towarowej między Rumunją a Lindau Vorarlberg.

Wyśledzenie złodzieja. W nocy z 26 na 27 lipca, nieznany sprawca okradł sklep Pinkusa Schuldentreia, któremu zabrano kilkanaście srebrnych i ni-

klowych zegarków Roskop, dwadzieścia pierścionków złotych i kilkanaście par kulczyków. Mimo poszukiwań, przez dłuższy czas nie zdołano odkryć żadnego śladu. Aż przed kilkoma dniami, syn okradzionego Schuldenfreia zauważył, że jakiś żołnież usiłował na ulicy zbyć zegarek, pochodzący z masy skradzionych przedmiotów, których wartość wynosi około 800 kor. Przedsięwzięte śledztwo, co do posiadania przez żołnierza zegarka wykryło, że żołnierz ów nabył go od nieznanego mu wyrobnika, którego dokładnie opisał. Wskutek tego, agenci policyjni pp. Hradecki i Rechowicz wyśledzili i przyaresztowali 24 lat liczącego Jana Biela, znanego niebezpiecznego złodzieja, karanego niezliczone razy za przekroczenia, występki i zbrodnie.

Zuchwały ten złodziej wobec policji zachowuje się nadzwyczaj hardo i odmawia jakichkolwiek zeznań odpowiadając, że złoży je tylko przed sądem. Biela, który już przed dwoma laty okradł skład mąki przy ulicy Węglowej, skąd także z niewykrytym wspólnikiem wziął za kilkaset koron samej drobnej, przeważnie miedzianej monety, znaczną część swej zdobyczy, zakopał nad brzegiem Wisły, gdzie przypadkiem znalazła ten „skarb“ jakaś kobieta. I tym razem Biela niezawodnie postąpił tak samo, gdyż przy nim nic nie znaleziono. Sprytny złodziej skradzionych przedmiotów nie sprzedawał, ale je zbywał za pośrednictwem naiwnych pośredników, a za uzyskane pieniądze pędził życie hulaszcze.

Polskie seminarjum naucz. w Cieszynie. — „Gwiazdka cieszyńska“ donosi: Dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła, że założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku, ponieważ władze szkolne nie chcą się zgodzić ani na galicyjski plan naukowy, ani na podręczniki galicyjskie. Plan naukowy mógłby być ewentualnie zmieniony (do władz szkolnych wysłany został żywcem plan naukowy męskiego seminarjum w Krakowie), ale podręczników osobnych dla cieszyńskiego seminarjum pisać i wydawać nie można, bo to rzecz niemożliwa. Jak się zdaje, że nie chodzi pewnym osobistościom wcale o to, czy powstanie seminarjum polskie z galicyjskim lub innym planem naukowym, lecz dążą do tego, aby go wcale nie było. Na Śląsku istnieje wielki brak polskich nauczycieli, a mimo to stawia się nieprzezwyciężone trudności zakładowi, któryby temu brakowi wkrótce zaradził.

Czy takie postępowanie leży w interesie szkolnictwa, trudno przypuścić; że zaś leży w interesie germanizacji, to rzecz nad słońce jaśniejsza. Semiaarjum to ma powstać, po upaństwowieniu w tym roku polskiego gimnazjum w Cieszynie, staraniem „Macierzy szkolnej dla Księstwa cieszyńskiego“, które ponadto nosi się z myślą założenia kilku polskich szkół ludowych na Śląsku, a przedewszystkiem w Ostrawie Polskiej, gdzie żyje i pracuje około 19.000 Polaków, a niema żadnej szkoły polskiej.

Katastrofa na Dnieprze. Z Kijowa donoszą 9 b. m.: Z prawego brzegu Dniepru na lewy, przewoził podróżnych między innemi parostatek „Pordlack“, który w ostatnich dniach zepsuł się i został wycofany. Na miejsce jego, niedoświadczony snać przewoźnik, podjął się zgromadzone na brzegu osoby przewieść łodzią. Zamiast przewozić pod kątem, usiłował przejechać po prostej linji. Bystry prąd wody na samym środku łódź wywrócił. W nurtach Dniepru utonęło 18 osób, 7 zdołano uratować.

Reklama za pomocą portretowych powiększeń fotograficznych. Ze strony pruskiej firmy w Berlinie „Paul Domski“ krążą po całej Galicji agenci zbierając na rzecz tej firmy zamówienia. — Ostrzegamy wszystkich przed tym wyzyskiem pruskim z tem nadmienieniem, że powiększenia fotograficzne Domskyego są i marne i drogie, a krajowa firma O. Nowak w Wiedniu w spółce z polską firmą produkuje takowe i taniej i znacznie lepiej, i że zastępcy tego krajowego przedsiębiorstwa niebawem zaprezentują się w Galicji.

Z Poznania. „Posener Ztg“ donosi, że w sobotę odbyła się konferencja pod przewodnictwem naczelnego prezesa, której celem było naradzenie się nad „dodatkami dla kresów wschodnich“. Udział w niej wzięli oprócz przedstawicieli władz tamtejszych, wyższy radca rejencyjny v. Lützow, jako przedstawiciel rejencji bydgoskiej, wyższy i tajny radca rejencyjny Schulze Nickej, jako przedstawiciel bydgoskiej dyrekcji kolei, wyższy radca rejencyjny v Engelbrecht jako przedstawiciel komisji jeneralnej. Oprócz tego obecnymi byli przedstawiciele sądu nadziemskiego i prokuratorji. O ile dowiaduje się „Posener Ztg“, wypłacenie tych „dodatków dla kresów wschodnich“ nie nastąpi przed 1 października.

W Narcie Nowym (pow. Nisko) otwiera dyrekcja poczt nowy urząd pocztowy.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: Mieczysław Haller 2 k., I. S. z Rudnika 1 k., Henryk Niewolkiewicz 1 k., Stefania Niewolkiewicz 40 h., Grzegórz Włodyka 1 k., Leożek Rawski 1 k., Aleksander Morbilzer 1 k., Józef Lubas, naczelnik gminy w Gwoźnicy górnej 40 h., A. W. 20 h., Jan Lubas 50 h., A. Raczna 10 h., J. P. 10 h., J. Wojewódka 10 h., S. Wojewodka 10 h., J. Rychel 10 h., J. Kozioł 10 h., F. P. 10 h., W. Barkowski 10 h., W. Koza 10 h., L. K. 10 h., J. L. 10 h., J. Z. 10 h., F. Pilalki 10 h., F. B. 10 h., A. Koza 10 h., St. Korzyniowski 10 h., J. K. 10 h., W. C. 4 h., Władysław Haller 2 k., A. D. 10 h., M. Ch. 8 h. Dok. nast.

TELEGRAMY.

Ulgi wojskowe dla powodzian.

Wiedeń 14 sierpnia. Ministrowie wojny i obrony krajowej z okazyi ostatniej katastrofy elementarnej rozporządzili, aby w Czechach, Morawie, Śląsku i Galicyi zachodniej, żołnierze nie należący do czynnej służby, bezpośrednio dotknięci temi szkodami, lub których familie te szkody dotknęły, byli uwolnieni od ćwiczeń, względnie napowrót przeniesieni w stan nieczynny; dalej także, aby czynni żołnierze z wyżej wymienionych powodów według możności otrzymywali urlopy do 14 dni.

Przy tej sposobności zarząd wojskowy przypomina już od dłuższego czasu istniejące zarządzenie. by rolnicy i zajęci przy pracach rolnych ludzie, byli powoływani na ćwiczenia wojskowe w czasach, w których najłatwiej mogą pracę w polu porzucić. Zarazem rozkazał zarząd wojskowy, aby rezerwiści i uzupełniający rezerwiści, powołani do ćwiczeń, o ile żniwa się rozpoczęły, natychmiast byli urlopowani. Co do obrony krajowej to w tej mierze jest postanowienie, że podczas głównych żniw przez czas 4 tygodni, niema być odbywanem żadne ćwiczenie wojskowe.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 14 sierpnia. Dzień dzisiejszy będzie pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania węgierskiego przesilenia. — Hr. Khuen przybył do Wiednia w nocy i będzie przed południem na posłuchaniu u cesarza. Na posłuchaniu tem, według panującego zwyczaju, hr. Khnen przedstawi cesarzowi te osobistości, których powołanie, celem rozwikłania sytuacji, uważa za wskazane.

Na razie nic dalej nie będzie przedsiębrane w akcji, gdyż w sobotę i w niedzielę przypada święto, we wtorek zaś urodziny cesarza, który to dzień zwykł cesarz zawsze spędzać wśród rodziny. — Wśród takich okoliczności może casarz dopiero we środę udać się do Budapesztu. — We czwartek przypada węgierskie święto narodowe, tak, że cesarz dopiero w piątek mógłby przyjmować na audjencjach.

Wobec tego rozwiązanie przesilenia przeciągnie się aż do ostatnich dni miesiąca.

Budapeszt 14 sierpnia. Półurzędowy „Magyar Nemzet“ zapowiada, że przesilenie może trwać dłużej: „Ci, którzy myśleli, że rzecz odrazu się rozwikła, powinni opanować swój sangwinizm i zdobyć się na cierpliwość. Także dzienniki dobrze zrobią, jeśli nie będą przedstawiały rzeczy jako całkiem łatwej. Przeciwnie, jesteśmy głęboko przekonani, ze zawikłane nici sytuacji politycznej mogą powrócić do porządku przy cierpliwości i rozumie kompetentnych konstytucyjnych czynników. Bez użycia „środków cudownych“ niepodobnaby szybko doprowadzić do poprawy. Jednak „środków cudownych“ nie zna ani polityk, ani życie realne, a tylko szarlatanowie uciekają się do nich“.

W dalszym ciągu organ półurzędowy ostrzega partję liberalną, by się nie dała sztuczkom opozycji rozbić na atomy, gdyż niema poważniejszego niebezpieczeństwa dla narodu nadto, w jakiem się on musi znaleść, gdy w chwili przełomowej zabraknie nagle solidarnej większości w parlamencie.

Budapeszt 14 sierpnia. Skutkiem niedyskrecji, dwa dzienniki ogłosiły projekt referatu, jaki ma być przedstawiony Izbie przez komisję śledczą. Referat ten zawiera między innymi, także ustęp, że Szapary zawinił wobec narodowych dążności, zaś rząd i hr. Khuen nie mieli żadnego udziału w tej całej aferze.

W sobotę odbędzie się posiedzenie komisji śledczej, celem wykrycia, kto popełnił niedyskrecyę.

Katastrofa w Paryżu.

Paryż 14 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb 19 ofiar katastrofy przy wielkim udziale publiczności. Prezydent Loubet, część członków gabinetu, jako też prezydenci senatu i Izby, byli reprezentowani przez zastępców. Kilku ministrów z Combesem zjawiło się osobiście. Combes wygłosił mowę, wyrażając ubolewanie i współczucie rządu, oraz całego narodu. Nieszczęścia takie niestety — mówił Combes — dotykają po największej części ubogich, ponieważ ludzkość często więcej się liczy z pieniądzmi, niż z życiem ludzkiem. Jest możliwem, że wspomniane towarzystwo kolejowe nie wypełniło wszystkich koniecznych zarządzeń, dotyczących bezpieczeństwa. Należy w tej mierze oczekiwać rezultatu śledztwa. Spodziewać się należy, że wypadek ten będzie gorzką nauką i nie pozostanie bez wpływu. W każdym razie rząd będzie się starał o zabezpieczenie życia ludzkiego przed podobnemi niebezpieczeństwami.

Paryż 14 sierpnia. Dalsze szczegóły o katastrofie nocy onegdajszej są następujące: Prowadzący pociąg, który widział przed sobą kłęby dymu, buchające z pociągu, objętego pożarem, zahamował go i kazał podróżnym wyskakiwać. Usiłowali oni dotrzeć do wyjścia z dworca Couronnes. Dławiący dym przepełnił szybko cały tunel. Pożar objął wszystkie nieruchomości i zabudowania podziemne.

Ofiarą katastrofy padły przedewszystkiem osoby pociągu nadjeżdżającego, który liczył 240 podróżnych.

Straż ogniowa, która przybyła zaraz na miejsce z początku okazała się bezsilną wobec piekielnej prawdziwie sytuacji. O godz. 3-ej nad ranem rozsadzono sklepienie tunelu kolejowego, gdy nie było innego sposobu dostania się do ognia. Naprzód natrafiono na siedm trupów. Potem znaleziono w rogu dworca leżących na sobie 45 trupów upieczonych. Twarze były czerwone. Widocznie osoby te zginęły uduszone po kilku minutach.

Zwłoki należą przeważnie do świata robotniczego. Są między niemi wszakże i elegancko ubrane damy, dażo dzieci.

Dotąd poznano 26 osób. Są to wszystko Paryżanie, z wyjątkiem jednej kobiety z Lorient.

Pięć wagonów jest podruzgotanych. Szyby i siedzenia zniszczone.

Wzburzenie w Paryżu panuje niezmierne. — Dotąd niepodobna wyrobić sobie wyobrażenia o liczbie ofiar. Przy poznawaniu zwłok odegrały się sceny rozdzierające.

Prezes ministrów i prezydent policji odwiedzili morgę.

Powszechnie żądają aby wagony kolejowe były w przyszłości nasycane substancją, chroniącą od ognia i żeby druty elektryczne przeniesiono z ziemi do sklepień stropowych.

Paryż 14 sierpnia. Dotąd wydobyto z tunelu kolei podziemnej 103 trupy.

Echa katastrofy paryskiej.

Paryż 13 sierpnia. Wczoraj, o godzinie $6^{1}/_{2}$, w innym punkcie kolei podziemnej wydarzył się taki sam przypadek, co onegdaj, wszczęcia się ognia przy zamknięciu prądu w wagonie motorowym. Powstał dziki popłoch, zdołano jednak zgasić natychmiast ogień. Szkód ważniejszych nie było. Dwie kobiety są ranne.

Proces Humbertów.

Paryż 13 sierpnia. W procesie Humbertów przesłuchano wczoraj grafologa Hofgarda, który powiedział, że charakter pisma Daurignaców różni się od charakteru pisma, jakiem podpisano pełnomocnictwa Crawfordów.

Następnie przesłuchiwano kilku wierzycieli.

Paryż 14 sierpnia. Kapitalista Casaux, który pożyczył Humbertom 1.200.000 fr., protestuje przeciwko oskarżeniom, podniesionym podczas rozprawy, jakoby wierzyciele Humbertów pożyczali na lichwę. Dał on pieniądze, czując się pewnym, na podstawie wyroków sądowych w sprawie spadku Crawfordów, oraz na podstawie zapewnień Langloisa, który go upewnił, że widział papiery, należące do spadku.

Świadek Schootsmans podaje, że pożyczył miljon franków, gdyż go przekonano, że spadek istnieje. Nie żądał on żadnych procentów.

Teresa Humbert oświadcza kilkakrotnie podczas przesłuchania tych świadków, że udowodni, iż nie myślała nigdy o oszustwie, oraz zapewnia, że wszyscy wierzyciele będą zapłaceni. (Poruszenie na sali).

Notarjusz Aubignes w Tuluzy widział w rękach Teresy Humbert renty imienne w wysokości 780.000 fr. Teresa Humbert przeczy temu. Przyszło do żywej sceny między Amiguesem, a obrońcą Laborim, który zarzuca świadkowi, że bez potrzebnych uprawnień wszedł na hipotekę zamków Marcotte i Beauzelle.

B. notarjusz Dumort zeznaje, że cały swój majątek, oraz depozyta swoich klientów włożył w aferę Humbertów. Świadek dodaje, że widział kilkakrotnie rzekomego Crawforda, jak rewido-

wał papiery, znajdujące się w osławionej kasie i odcinał kupony.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad 13 sierpnia. Po wczorajszej Radzie ministerjalnej podali się do dymisji ministrowie, oświaty, sprawiedliwości i skarbu. Wobec tego uchwalili także inni ministrowie podać się do dymisji. Rozwiązania sytuacji oczekują jeszcze dzisiaj.

Belgrad 13 sierpnia. Słychać, że książę Arsen Karadżordżewicz ma wstąpić do wojska serbskiego w tym celu, aby nurtujące od czasu zamordowania króla Aleksandra w korpusie oficerskim zatargi i nienawiści uśmierzyć.

Belgrad 14 sierpnia. Król przyjął dymisję gabinetu i polecił ministrowi prezydentowi Avakumowićowi utworzenie nowego gabinetu.

Belgrad 14 sierpnia. W nowym gabinecie mają być obsadzone teki sprawiedliwości, wyznań i skarbu ministrami, którzy dotychczas nie zasiadali w żadnym gabinecie.

Belgrad 14 sierpnia. Dzienniki z dość wielką rezerwą omawiają przesilenie ministerjalne.

„Narodny List“ i „Narod“ ganią rząd, że nawet przez tak krótki czas nie potrafił zachować jedności.

„Narod“ wzywa rząd, aby zwrócił swą uwagę na Bałkan, a nie wyciągał na porządek dzienny osobistych zawiści.

„Narodny List“ wyraża się, iż zaczyna się tragikomedja, którą ten dziennik przepowiedział zaraz po wypadkach w nocy z 10 na 11 czerwca.

Położenie w Chinach.

Londyn 14 sierpnia. (Tel. wł.) Z Pekinu drogą dyplomatyczną nadeszła wiadomość, że wniesiono w tamtejszych kołach oficjalnych skargi przeciwko 64 notablom z Pekinu i prowincji, oskarżonym o partyjne i niebezpieczne dla państwa zachowanie się względem przeprowadzonych na żądanie mocarstw europejskich reform.

Marszałek Sou został oskarżony przed cesarzową chińską o to, że nie spełnił obowiązku uśmierzenia powstania w prowincji Kuang-Si.

Powstanie w Macedonii.

Sofja 13 sierpnia. Donoszą wstrząsające szczegóły o rzezi, jaką żołnierze tureccy sprawili we wsi Smiljewo, pod Monastyrem, liczącej 250 domów.

Sofja 13 sierpnia. Przedstawiciele „wewnętrznej organizacji macedońskiej“ przesłali posłom mocarstw kopję proklamacji, wzywającej ludność do powstania i żądającej, jako warunku zaniechania ruchu, ustanowienia w Macedonji gubernatora chrześcijańskiego, niezależnego od W. Porty, tudzież kontroli mocarstw nad wykonaniem przyrzeczonych reform.

Konstantynopol 14 sierpnia. Od trzech dni nie doniesiono o żadnem większem starciu się band z wojskiem. Miasto Kruszewo ma rzekomo znajdować się w rękach powstańców a wojska tureckie w sile 3.000 ludzi mają je oblegać.

Stanowisko księcia Ferdynanda.

Wiedeń 14 sierpnia. „W. Allg. Ztg.“ donosi, że książe bułgarski ma wkrótce powrócić do Zofii. Znajduje on się w bardzo ciężkim położeniu. Gdy powstanie na nowo w Macedonii wybuchło, Rosja i Austro-Węgry w bardzo stanowczy i poważny sposób zażądały, aby użył wszelkich środków, celem zapobieżenia popieraniu powstania w Bułgarji. Zażądano przedewszystkiem bardzo bacznego strzeżenia gmin bułgarskich, bardziej niż dotąd i aby rząd bułgarski z całą energią wystąpił przeciw komitetom macedońskim i ich działalność w Bułgarji zgniótł.

Konstantynopol 14 sierpnia. Porta trwa przy twierdzeniu, że świeże rozbudzenie się ruchu oddziałów wyszło z Bułgarji i że stamtąd przychodzą posiłki pieniężne. Porta przytacza rozmaite dowody na to.

Sofja 12 go sierpnia. Rząd przygotowuje memorjał do mocarstw, w którym da wyczerpujący obraz położenia rzeczy w toku wypadków w Macedonji.

Rosja i Turcja.

Konstantynopol 14 sierpnia. Sułtan poczynił starania u rosyjskiego ambasadora Synowjewa, jakoteż w Petersburgu, by jego zadośćuczynienie było przyjęte.

Według nowych depesz konsularnych z Monastyru, morderstwo było dziełem sprzysiężenia. Brak jednakże dowodów na to. Wdowa po konsulu odrzuciła ofiarowane jej ze strony sułtana odszkodowanie za pośrednictwem Hilmi-baszy w kwocie 200.000 fr.

Konstantynopol 14 sierpnia. A m b a s a d a r o s y j s k a j e s t z a n i e p o k o j o n a o k o n s u l a M a n d e l s t a m m a, k t ó r y n a w i a d o m o ś ć o z a m o r d o w a n i u R o s t k o w s k i e g o w y j e c h a ł z P r i z r e n u d o M o n a s t y r u — j e d n a k n i e m a d o t y c h c z a s w i a d o m o ś c i, c z y t a m ż e p r z y j e c h a ł. Jest możliwe, że brak wiadomości spowodowany jest przerwami w połączeniu telegraficznem.

Petersburg 14 sierpnia. „Now. wr.“ pisze, iż różnorodność poglądów na zabójstwo konsulów Szczerbiny i Rostkowskiego, tłómaczy się towarzyszącemi zabójstwom okolicznościami. Rostkowskiego zabił żandarm, który wiedział, iż ma przed sobą konsula rosyjskiego. Ukaranie winnych będzie karą za przestępstwo, lecz zabójstwo przedstawiciela zagranicznego jest znieważeniem państwa i za to musi być dane zadośćuczynienie, którego już zażądano. Zadośćuczynienie to powinno być takie, aby choć w części uspokoiło znieważone uczucie narodowe Rosji. Niech wie rząd turecki, iż znieważenie Rosji może ciężko odbić się na losach Turcji.

Sprawa cukrowa, a wszechniemcy.

Wiedeń 14 sierpnia. Słychać, że wszechniemcy po zebraniu się Rady państwa wystąpią z żądaniem postawienia gabinetu w stan oskarżenia, z powodu zniesienia kontyngentu cukrowego na podstawie § 14.

Powrót ekspedycji podbiegunowej.

Berlin 14 sierpnia. „Verdens-Gang“ donosi, że norweska ekspedycja podbiegunowa, która zimę spędziła na Szpicbergu, powróciła już obecnie do Tromö. Uczestnicy jej ucierpieli wiele od zimna i szkorbutu. Najniższa temperatura wynosiła 37 stopni R., a w domach, zbudowanych przez ekspedycję, mimo ciągłego opalania, było najwyżej 4 stopnie ciepła. Wyniki naukowe tej wycieczki są jednak wielkie i przyczynią się niemało do bliższego zbadania s er podbiegunowych.

Ojcobójstwo i samobójstwo.

Kolonja 14 sierpnia. We wsi Kalk trzydziestoletni syn dyrektora tamtejszego browaru, dał do swojego ojca, który wchodził właśnie razem z doktorem do pokoju, dwa strzały rewolwerowe i zranił go ciężko. Potem ojcobójca zastrzelił się, wkładając rewolwer w usta. Morderca oddawna cierpiał na epilepsję i zdradzał objawy obłędu. Nienawidził leczącego go doktora za to tylko, że go leczył. Jest przypuszczenie, że ojcobójstwo nastąpiło przypadkiem wskutek złego wymierzenia strzału, przeznaczonego dla doktora. Widząc upadającego ojca, obłąkany epileptyk odebrał sobie życie.

Król angielski w Austrji.

Marienbad 14 sierpnia. Wczoraj o godz. 2 30 po południu przybył tu król angielski „incognito“ pod nazwiskiem hr. Lancaster.

Z Watykanu.

Rzym 14 sierpnia. Papież odbył wczoraj sam spacer w ogrodach watykańskich. Po południu przyjmował zaś posła argentyńskiego wraz z sekretarzem, posła peruwiańskiego oraz akredytowanego w Berlinie pos. Urugwaju, którzy przedłożyli życzenia swoich rządów.

Wczoraj otwarto apartamenta, które zajmował Papież Leon XIII.

Strejk w Barcelonie.

Barcelona 13 sierpnia. Strejkujący murarze, odrzucili propozycje pracodawców, przez co położenie się pogorszyło.

Pogłoski o ustąpieniu bana Chorwacji.

Budapeszt 13 sierpnia. Węg. Biuro koresp. dowiaduje się, że doniesienia dzienników, jakoby ban Chorwacji, Pejacewics, zamierzał podać się do dymisji, jest bezpodstawną.

Rosja na Wschodzie.

Petersburg 13 sierpnia. Ukaz podpisany wczoraj przez cara nakazuje utworzenie specjalnego namiestnictwa, z gubernji jeneralnej amurskiej, jakoteż z okręgu Kwantung.

Namiestnik będzie miał najwyższą władzę we wszystkich gałęziach administracji cywilnej w tym obszarze, a czynności te odjęte będą ministerjom. Obowiązkiem namiestnika będzie piecza o spokój i bezpieczeństwo okolic położonych wzdłuż kolei wschodniej, jakoteż piecza nad rosyjską ludnością w posiadłościach graniczących z tem namiestnictwem, położonych po drugiej stronie granicy. Aż do czasu wydania ustawy o zakresie działania i obowiązkach namiestnika, obowiązywać będą dla administracji dalekiego wschodu postanowienia wydane w roku 1845 dla kankazkiego namiestnictwa.

Dyplomatyczne stosunki tych obszarów z państwami sąsiedniemi, skoncentrowane będą w rękach namiestnika. Namiestnik obejmie także komendę nad flotą wojenną na Spokojnym Oceanie i nad wojskami (tej okolicy) namiestnictwa.

Specjalny komitet, pod przewodnictwem cara, ureguluje stosunek namiestnika do ministerjów, w porozumieniu z ministerstwami.

Jeneralny adjutant, Aledejew, został mianowany namiestnikiem na dalekim wschodzie i otrzymał polecenie przedłożenia carowi projektu o administracji powierzonych mu krajów.

Katastrofa na morzu.

Tryest 13 sierpnia. Według wiadomości telegraficznej statek Lloyda „Posejdon“ zatonął koło Cap Carmen na pobrzeżu syryjskiem.

Trzęsienia ziemi.

Rzym 13 sierpnia. „Tribuna“ donosi, że trzęsienie ziemi wyrządziło nieznaczne szkody w miejscowościach Vizzini, Giarre, Aderno i Milo. Panika wśród ludności wielka. Natomiast w Mineo kilka domów się zawaliło. Wieża kościelna zarysowała się.

Rzym 13 sierpnia. Dziennik „Tribuna“ donosi, że stożek krateru Wezuwiusza zarysowuje się. Wylew lawy ogranicza się na razie na basen krateru. Wybuchy są coraz silniejsze i nie pozwalają zbliżyć się do krateru. Lawa odpłynie prawdopodobnie na stronę południową.

Prasa katolicka.

Rzym 13 sierpnia. „Osservatore Romano“ w osobnym artykule domaga się, aby prasa szczególnie katolicka nie przesądzała, i ze spokojem czekała na przyszłą działalność papieża.

Bezrobocie

Anina 13 sierpnia. Maszyniści i palacze zajęci w kopalni Towarzystwa kolei państwowych, podnieśli żądania podwyższenia płacy i zagrozili w razie nie przyznania tegoż, strejkiem w przeciągu 48 godzin. W razie strejku groziłoby niebezpieczeństwo, że woda zaleje kopalnie. Dotąd 150 strejkujących wydalono.

Na Sumatrze.

Amsterdam 13 sierpnia. Według wiadomości z Batawji wojska holenderskie zajęły wieś Palvetenyak na Sumatrze. 300 krajowców poległo. Holendrzy stracili 6 żołnierzy i 1 oficera, oraz 10 oficerów i 50 żołnierzy rannych. (Krótko i węzłowato).

Prześladowanie kongregacji we Francji.

Nancy 13 sierpnia. Wczoraj zajęto nieruchomości klasztoru Redemptorystów w St. Nicolas. Bramy otwarto przemocą. Zakonników wyprowadzono zakutych w kajdany. Publiczność żywo protestowała.

Straszny orkan.

Nowy Jork 13 sierpnia. Orkan poczynił straszliwe spustoszenia w Indjach zachodnich. Konsul w Portoriko donosi, że Martynice wiele osób zginęło. Tysiące pozostały bez dachu. Zwłaszcza ucierpiały wioski, które potworzyły się po wybuchu Mont-Pelée.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 98 75, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. 750 50, Akcje Angiobanku 273 25, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Länderbanku 410 25, Akcje kolei państ. 667 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 359 —, Akcje tytoniowe 364·50, Akcje Alpiny 367·— Losy tureckie 119·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·90, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 13-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich: połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu. Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja. Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.